

# Można na co dzień...

**Są takie idee,  
postaci,  
wydarzenia,  
dokumenty,  
sprawy,  
o których  
zapominamy.**

**Bo niby  
nieaktualne, bo  
jest coś nowego,  
ważniejszego,  
bo nie mamy do  
tego głowy, bo  
naturalny upływ  
czasu itd.**

**Jednak są  
rzeczy, które  
warto sobie  
przypomnieć  
– rzeczy ciekawe  
i ważne dla  
instruktorów...**

**M**ożna większość spraw między kadrą a władzami hufca i chorągwi załatwiać nie w formie oficjalnych pism. Można nawet w ogóle nie drukować pism i nie przysyłać ich jako skan pocztą elektroniczną (to taka modna forma udawania, że ograniczamy biurokrację), a poprzestać na formach mniej oficjalnych, opartych na zaufaniu między instruktorami.

Można nie tylko w sposobie korespondencji, ale w codziennym funkcjonowaniu pokazać, że mamy zaufanie do naszego drużynowego, szczerpewego – wierząc w to, co nam mówi, bez żądania dodatkowych potwierdzeń, dokumentów itd.

Można na co dzień ułatwiać naszej kadrze życie, załatwiając sprawy proste od ręki. Bo czy na przykład tak banalna czynność jak rejestracja książeczki harcerskiej lub instruktorskiej wymaga wypełnienia długiego formularza (oczywiście elektronicznie, bo „mniej papierów”) dwa tygodnie wcześniej?

Można oszczędzić czas drużynowemu, komendantowi obozu, rezygnując z wydawania instrukcji do zasad chorągwianych wydanych... do instrukcji GK ZHP; i generalnie – z produkowania masy hufcowych czy chorągwianych przepisów.

Można w całym okresie realizacji próby na stopień instruktorski udowodniać swoim podejściem, że tutaj przede wszystkim chodzi o rozwój instruktora, o jego dochodzenie do poziomu opisanego w idei stopnia, a nie o mechaniczne, bezrefleksyjne wypełnienie wymagań zapisanych w regulaminie.

Można, odwiedzając zbiórkę, przyjąć postawę nie ostrego wizytatora, ale życzliwego starszego instruktora, który z chęcią wspomogę radą, skłoni do refleksji, podziękuję i zmotywuje do dalszego rozwoju jako człowieka i jako harcerskiego wychowawcy.

Można wreszcie tego naszego drużynowego traktować na co dzień jak partnera, tak po ludzku, pokazując mu, że jesteśmy mu wdzięczni za to, że zamiast iść na randkę, do kina, basen czy gdziekolwiek indziej – on robi coś fajnego dla dzieciaków. I że na nim – na jego rozwoju, jego satysfakcji, jego motywacji – nam naprawdę zależy!

Można częściej niż na zjeździe raz na dwa lata mówić „dziękuję”.

Naprawdę można na co dzień, na każdej funkcji (komendanckiej, w namiestnictwie i KSI, ale też w sądzie harcerskim i komisji rewizyjnej) i na bardzo wiele sposobów wdrażać życie nie tyle nawet zapisy, co idee zawarte w Strategii ZHP, obowiązującej już dwa i pół roku.

E? A? Że jak? Tak, tak, już dwa i pół roku temu Zjazd ZHP przyjął, że drużynowy ma być „w centrum zainteresowania całej organizacji”, że ma być prosta dokumentacja, kadra dobrze motywowana a struktura organizacji przyjazna... Czas podejść do tych zapisów na serio, nie godzi się przecież lekceważyć postanowień najwyższej władzy Związku, prawda?

**HM. GRZEGORZ CAŁEK**